

wości utrzymania sekcji będących w I lub II lidze. I nabierało się tych sekcji w Unii aż 10. Trudno jednak wszystkie utrzymywać na najwyższym poziomie, skoro łożą na klub jeden zakład. W niedalekiej Dębicy sytuacja jest wręcz odwrotna — 5 zakładów utrzymuje jeden klub — Wisłokę.

Rozmowa piąta

z prezesem Wojewódzkiej Federacji Sportu w Tarnowie STANISŁAWEM KNAPIKIEM.

— Decyzję o przekazaniu sekcji koszykówki kobiet do MKS Palac Młodzieży podjęliśmy po konsultacji z Zarządem Unii. To zespół sportowy, powinien z powodzeniem walczyć właśnie w barwach Palacu Młodzieży. Prawdą jest, że chcemy „odciążyć” Unię ze zbyt dużej ilości sekcji. Takie są zresztą założenia władz wojewódzkich — niech w tym klubie pozostaną sekcje unikalne, których — z braku obiektów — nie można uprawiać gdzie indziej: żużel, pływanie, piłka ręczna reprezentująca wysoki poziom i piłka nożna... A koszykówka w Tarnowie nadal ma dobre zaplecze — klasy specjalistyczne w szkole nr 20 działają.

Tak. Klasy sportowe działają, ale dziewczęta z Unii, które nawet pod szyldem MKS Palac Młodzieży mogły walczyć o wejście do II ligi, tylko trenują... Zmiana nazwy wcale nie powinna się łączyć z wyeliminowaniem zespołu z rozgrywek. Wszak w MKS PM są to te same dziewczęta, noszące te nazwiska, co zawodniczki byłej sekcji Unii. Widocznie jednak w Tarnowie uważa się, iż dorobek sportowy można zaprzepaścić jednym pociągnięciem pióra, jedną administracyjną decyzją.

Mówi się wiele, by zachęcać młodzież do uprawiania sportu. Tylko kto z młodych zechce zdecydować się w Tarnowie na pełną wyrzeczeń karierę sportową, skoro wyniki sportowe, dorobek nie są należycie doceniane przez ludzi za sport odpowiedzialnych?

WOJCIECH MACHNICKI

Czy dzieci chętnie chodzą na pływanie? W ogromnej większości tak. Ze szkołą nie mają na ogół kłopotów, choć oczywiście nie zawsze przynoszą same plątki. Pilnujemy jednak, trenerzy, tych wszystkich spraw szkolnych, utrzymujemy kontakty ze szkołą i wiemy, jak które z dzieci się uczą.

● Ogromnie obniżył się w sporcie pływackim wiek zawodniczek i zawodników...

— Dziewczęta dochodzą do wielkich wyników w wieku 13—15 lat, chłopcy dwa, trzy lata później. To sprawa fizycznego i ogólnego rozwoju. Stąd też musimy stosować trening różnicowany, odrębny dla dziewcząt i odrębny dla chłopców. Nie jest to sprawa dla trenerów nowa, takie zajęcia prowadzimy od dłuższego już czasu. Wydaje się, że utrafiiliśmy i z systemem treningów, i z ich formą.

● Za niepełne trzy lata olimpiada w Moskwie. Chciałby pan na pewno mieć w olimpijskiej reprezentacji swoje dziewczęta...

— One pływały już w wielkich zawodach. Skolarczykówna na Olimpiadzie w Montrealu, razem z Kupcówną w mistrzostwach Europy w roku 74, a ze Stólną w tym roku, Stólna startowała w zeszłym roku w mistrzostwach Europy. Dziewczęta są już obyte w wielkich zawodach. Trudno może mówić o olimpiadzie najbliższej, ale widziałbym tam dwie moje zawodniczki. Ale nie miałbym nic przeciwko temu, aby były cztery. Po prostu wierzę w efekty ciężkiej pracy tych pływaczek.

ZBIGNIEW RINGER

Listopad 78

DZIEŃ ZMARŁYCH, jak co roku uczciliśmy wizytą na cmentarzach, refleksyjną zadumą. W tym roku szczególnie dużo refleksji nad mogiłami tych, którzy polegli abyśmy mogli obchodzić w wolnej Polsce 60-lecie odzyskania niepodległości. Mogiły żołnierzy, powstańców i partyzantów pokryły się pękami chryzantem i wieńcami.

CZTERY BLOKI buduje załoga tarnowskich „Azotów”. Do 1981 roku na os. Reymonta powstanie 210 nowych, pozaplanowych mieszkań.

BRUDNE BUTY mają mieszkańcy Dębicy. Powód prozaiczny: coraz gorsza pogoda i... brak pasty do butów. Dębicki handel w III kwartale nie otrzymał ani puszki pasty.

PEŁNY SERWIS informacji z wielu dziedzin życia przynosi „Rocznik statystyczny województwa tarnowskiego”, opracowany przez zespół pracowników tarnowskiego WHS. Jako nowość wprowadzono do „Rocznika” dane dotyczące ochrony środowiska.

„ZŁAPAC TAXI” będzie łatwiej! Tarnów ma 182 taksówki i nie w ich ilości kłopot, tylko w... postojach. Taksówki zatrzymują się tylko w dwóch miejscach: na dworcu PKP i na placu Kazimierza Wielkiego. Podjęto decyzję o utworzeniu nowych miejsc postojowych taxi: przy ul. Garbarskiej, przy szpitalu i obok pawilonów handlowych na ulicach: Kłkowski, Burtniczej, Szczepanika. Były tylko taksówkarze chcieli się do nowych miejsc przyzwyczaić. Liczymy zwłaszcza na laureatów dorocznego konkursu taksówkarzy „Zawsze do usług”. Gentlemenami kierowców zostali: Józef Chmura, Jerzy Gryś i Jacek Łęcki (wszyscy z Tarnowa), oraz Feliks Duda z Brzeska.

„DNI FILMU RADZIECKIEGO” obchodziliśmy w Tarnowie i województwie. Jak co roku, bogaty zestaw interesujących nożyci radzieckiej kinematografii. Tematyka: od filmów wojennych po współczesne obrazy życia ludzi Kraju Rad.

APEL do młodzieży całego kraju wystosowano na posiedzeniu plenarnym Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP. Tarnowska młodzież z okazji 35-lecia PRL wzywa swych kolegów do powszechnej rywalizacji w wykonywaniu czynów społecznych na rzecz swego środowiska, lepszego wykonywania swych obowiązków zawodowych. Przedmiotem działań członków ZSMP i ZHP ma być również pomoc w budowie klubów, przedszkoli, świetlic itp. obiektów służących dzieciom.

PRAWIE 15 tysięcy młodzieży tarnowskiej pomagało przy żniwach rolnikom. Rozstrzygnięto również żniwną rywalizację. Najbardziej pracowite były tego roku: Zarząd Gminy ZSMP w Wołczynie, Zarząd ZSMP w „Ponarzu” i Zakładach Azotowych, harcerze Hufca ZHP Tarnów-Żmłina i junacy z OHP nr 42—2 w Brzesku.

HIGIENIZACJA WSI była tematem kilkunastu sesji naukowo-technicznej gromadzcej prawie 200 specjalistów — techników i medyków — z całego kraju.

ŚWIĘTO HUBERTA — święto myśliwych, a zarazem inauguracja polowań. W 70 kołach łowieckich woj. tarnowskiego na wielkie łowy wyruszyli wszyscy myśliwi i... ich psów. Przy tradycyjnym ognisku efektu polowań urastł — w opowiadaniach bohaterów dnia — do potęgi...

„KIEROWCO — poznasz, sprawdzisz, kupisz!” — pod tym hasłem Komen-da Miejska MO, „Polmozbyt”, Automotoklub, Stomil i ZM ZSMP zorganizowały znakomitą akcję dla zmotoryzowanych tarnowian. Czynny był kiermasz, poszukiwanych akcesoriów i części zamiennych, radiodiodników samochodowych. Mechanicy pomagali światła, lekarze udzielali porad o działaniu leków na organizm kierowcy,

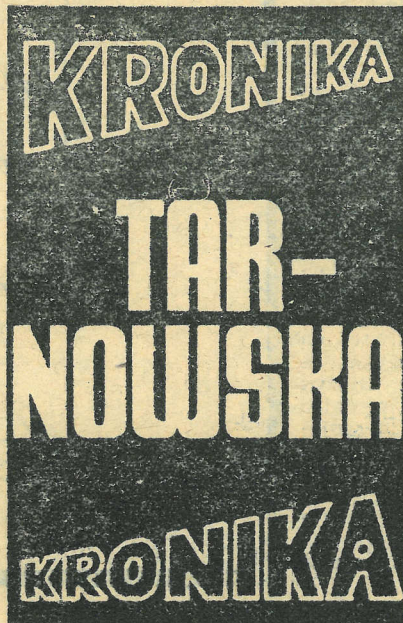
a działacze sportów samochodowych instruowali o zasadach eksploatacji pojazdów w zimie. Więcej takich takich akcji!

KUCHNIA WĘGIERSKA weszła na stałe do jadłospisu Zajazdu w Parkoszu. Przez pewien czas obsługę zajazdu szkolili fachowcy sprowadzeni przez WZSR z Węgier.

8 LISTOPADA minęło 55 lat od pamiętnych wydarzeń 1923 r. na ulicach Tarnowa. Wojsko i policja zaatakowały strajkujących robotników. Od ich kul padło pięciu demonstrantów, a kilku dziesięciu odniosło rany. Bohaterowie walki o równość społeczną spoczywają na tarnowskim cmentarzu. Tam też miała miejsce rocznicowa manifestacja z udziałem sekretarza KW PZPR Eleonory Szymkowiak i delegacji zakładów pracy miasta.

BIBLIOTEKA W TARNOWIE liczy sobie już 70 lat! Na jubileuszowej uroczystości, zasłużoną placówkę oświatową udekorowano Medalem KEN i dyplomem honorowym ministra kultury i sztuki.

DĘBICKI STOMIL przoduje w kontaktach i opiece nad podopiecznymi gminami: Jodłowa, Brzostek i Pilzno. Prócz finansowej pomocy zakładu, organizowane są wspólne imprezy: „stomilowskie” zespoły są częstymi gośćmi w wiejskich klubach a działacze partyjni prowadzą w środowisku wiejskim szkolenia polityczno-ekonomiczne. Wszak większość pracowników „Stomilu” mieszka właśnie w okolicznych gminach, więc pożytek jest dla obu stron.



JAN STANISŁAWSKI, górnik — rencista z Jaworzna, przebywając u rodziny w Porąbce uratował z płomieni trzy osoby. Prokuratura Rejonowa w Brzesku złożyła mu gorące podziękowania wręczając upominek.

NAJBARDZIEJ czyste i estetyczne placówki handlowe i gastronomiczne Tarnowa to — jak orzekło jury zorganizowanego przez Urząd Miejski konkursu — „Migdalek” z ul. Wałowej, „Delikatesy” z ul. Lwowskiej, „Polmo-zbyt” z ul. Wałowej, i restauracja Hotelu „Tarnovia”. Gratulujemy.

DWA TYSIĄCE ustawionych świateł, jest plonem kilku akcji prowadzonych przez Wydział Ruchu Drogowego KW MO w Tarnowie. Milicjanci w „białych czapkach” — jak powiedział „Gazecie Południowej” naczelnik WRD mjr Stanisław Cochara — stawiają na profilaktykę. Karzą tylko tych, co popełnili rażące wykroczenia. Dzięki aktywności tarnowskich milicjantów, notuje się wyraźny spadek liczby wypadków drogowych i ilości ofiar śmiertelnych.

PRACOWNICY FSE „Tamel”: Jan Płaneta, Henryk Hildebrandt i Tadeusz

Marchwicz zwyciężyli w międzywojewódzkim konkursie na znajomość przepisów bhp.

WYSTAWA KSIĄŻKI społeczno-politycznej, otwarto w Bochni coroczną dekadę „Człowiek — Świat — Polityka”. Jak zawsze, program imprez z tej okazji bardzo bogaty i wielokierunkowy.

REPORTERZY „Gazety Południowej” odwiedzili o godzinie 7 rano kilka placówek budowy w Tarnowie i Dębicy. Robotnicy przychodzą do pracy raczej punktualnie, chyba, że zawiedzie komunikacja. Opóźnienia jakie notuje tarnowskie budownictwo mieszkaniowe wynika przede wszystkim z braku należytej koordynacji, transportu, niedoboru materiałów budowlanych i bałaganu organizacyjnego.

DNI KULTURY WĘGIERSKIEJ mają w Tarnowie tradycję niemalą. Siegają w swych treściach do czynów syna tarnowskiej ziemi bohatera dwóch narodów gen. Józefa Bema. I w tym roku było co oglądać i posłuchać w naszym mieście. I ciekawostka: w sklepie „1001 drobniaków” przy ul. Krakowskiej jedno stoisko poświęcono a kiermasz wyrobów i pamiątek węgierskich: „Szy” jak woda...

OPONA BŁOTNO-SNIEGOWA jest kolejną nowością dębickiego „Stomilu”. Opracowana została przez dębickich fachowców sprawdzona laboratoryjnie (wykazuje dużą przyczepność i może być używana także w normalnych warunkach, gdyż nie ma kołców) i jeszcze w tym roku wejdzie do produkcji. „Stomil” zdając sobie sprawę z kłopotów posiadaczy fiatów jak też motorów, rowerów i pojazdów ciężkich ogłosił w jedną z niedziel czyn produkcyjny załogi, a do końca roku zobowiązał się dostarczyć ponadplanowe ogumienie, którego wartość wyniesie ok. 20 mln zł.

„TARNOWSKA 15-TKA”, czyli przedstawiciele 15 największych zakładów przemysłowych województwa, dokonała oceny wykonania zadań produkcyjnych za 10 miesięcy. W ostatnich, finansowych tygodniach tego roku, obowiązywać musi pełna mobilizacja załóg aby w pełni wykonać zadania planowe, z czym kilka zakładów ma kłopot. W centrum uwagi władz wojewódzkich jest budownictwo mieszkaniowe.

10-KILOGRAMOWEGO SZCZUPAKA złowił na Jeziorze Rożnowskim mieszkaniec Tarnowa Leszek Gutwiński. Olbrzym — ma 1,02 m długości.

MAKUTRY są poszukiwanym towarem, którego brakuje w sklepach tarnowskich. Producent: Zakłady Naczyn Kamionkowych w Bochni ma ich w magazynach sporo. Nie wiedzieli o tym handlowcy. Trzeba było krytycznej notatki prasowej by w handlu pojawiły się makutry i sporo kamionkowych naczyń. Jeśli dziennikarze zaczęli wręczać handlowców, kto zajmie się wydawaniem gazet?

DĘBICKA OBWODNICA licząca ponad 7 km jest już w poważnym stopniu wybudowana. Gdyby ponad 1-kilometrowy odcinek — przy wlocie i wylocie trasy — udało się wykonać, wówczas nie czekając na położenie wierzchniej warstwy ścieralnej można by uruchomić na okres zimy obwodnicę dla pojazdów. Drogowcy daliby radę, ale zawodzi transport.

SYPNĘŁO SNIEGIEM w ostatni dzień listopada. Nagły atak zimy jak zwykle sparaliżował ruch w mieście i... drogowców, którzy nie mogli jakoś wystartować do nowego sezonu. Tworzyły się korki na drogach, a tarnowianie brodzili w śniegu po kolana.

Opracował: JERZY SADECKI

Tarnowski Magazyn Ilustrowany, Jednostkowa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej. Adres redakcji: Tarnów, ul. Goldhammera 7/12., tel. 33-09. Wydawca: Stefan Cieplý (red. nac.), Eugeniusz Gliomb, Jerzy Sadecki, Marian Szulc, Józef Trędowicz, Władysław Węgrzyn (sekretarz red.). Druk: PZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Kraków, ul. Wielopole 1. Zam. 3442/78. 10.000. E-18.

„Zemsta” na wysypisku

Wtajemniczeni twierdzą, że cała rzecz ma swój początek w jednym wywiadzie telewizyjnym. Tego wieczora całe miasteczko zasiadło przed telewizorami. W programie „Liderzy” występował dyrektor kombinatu „Eskimos” Eugeniusz Dębowski. Miał się czym chwalić, bo „Eskimos” jest krajowym potentatem, rośnie jak na drożdżach, a krzywa corocznych planów ostro strzela w niebo. Był naprawdę liderem. Statystycy obliczyli, że oglądało go wówczas 7,5 mln widzów.

Dyrektor Dębowski w ferworze programu wypowiedział półzartem słowa, które miały spowodować istną burzę w miasteczku. Nie dość, że utrzymywał, jakoby jego załoga więcej zrobiła dla miasta (co gwoździ sprawiedliwości jest prawdą), to jeszcze zażartował: „Spółdzielni „Kolo” jeszcze nie włączyliśmy do Kombinatu...”. W miasteczku dało to asumpt do posadzenia dyrektora o wielkomocarstwowe aspiracje. Trzeba tu wiedzieć, że spółdzielnia „Kolo” jest obok „Eskimosa” równie wielkim potentatem, zarazem cichym rywalem w miasteczku. „Eskimos” przy spółdzielni „Kolo” jest tylko bogatym nuworyszem.

Słowa Dębowskiego zabrzmiły jak herezja... „Eskimosa” z „Kolem” łączy więzy nie do uniknięcia. Na terenach niedawno przejętych przez „Eskimosa” spółdzielnia ma własny śmietnik, zakładowe wysypisko. I ono stało się kością niezgody.

Pewnego dnia, wypełnione po brzegi samochody spółdzielni „Kolo” zajęły jak co dzień przed bramą śmietnika. I tu utknęły. Dostępu do wrot strzegła bowiem „nyska” z dumnym napisem firmowym: Kombinatu „Eskimos”, ustawiona w poprzek drogi. Obok w pełni gotowości, zakładowi strażnicy. Wejścia nie ma. Dyrektor Dębowski zakazał.

Rozdzwoniły się telefony. Sprawa zaczęła nabierać rumieńców. „Nam chodzi tylko i wyłącznie o ochronę środowiska. „Kolo” użytkuje teren nienależycie, a my chcemy te kilka hektarów zrekultywować. Wiecie towarzyszu, że produkcja żywnościowa ma obecnie najwyższe priorytety — tłumaczy w „Eskimose” — wysłaliśmy do nich pismo, że na kilkanaście dni wstrzymujemy im zezwolenie na wywóz śmieci. Zignorowali całą sprawę. Jak od lat ją ignorują. Nawet nie odpowiadzieli na nasze pismo. Dopiero gdy zamknęliśmy wysypisko, czym prędzej wysłali, jeszcze tego dnia piśmienną odpowiedź. Pismo obraźliwe, napastliwe i złośliwe. Posadzają nas o partykularyzm...”

W międzyczasie dyrektor Dębowski wysłał na teren sporu fotografa. Niech utrwali prawdę, że jest bałagan i brudno. W końcu jednak sięga po telefon, aby dogadać się z szefem spółdzielni „Kolo”, prezesem Dłużkiem.

— Dłużek, do jasnej cholery, co ty u diabła wyrabiasz? Mamy się przecież jak tyse konie, razem chodziliśmy do szkoły. A ty mi takie pisma przysyłasz. Co? Że przez kilka dni nie znajdziesz nowego terenu pod wysypisko? Nie o to chodzi. Przecież od 10 lat szukacie. Chciałem wam tylko zasygnalizować problem, byście się pospieszyli. Pisałem po dobroci. A wy takie słowa pod moim adresem? Jak napiszesz pismo, poprosisz o prolongatę na wywóz śmieci, to dam ci na kilka miesięcy spokój, tyle mogę dla ciebie zrobić”.

— No dobrze, Gieniu, jutro dostaniesz takie pismo.

Dnia następnego, nyska „Eskimosa” nadal trwała w bramie wysypiska. Pismo od prezesa Dłużka nie nadeszło. Do „Eskimosa” dotarła wieść, że Dłużek z samego rana wyjechał z miasteczka nie wydając żadnych dyspozycji. Zjechała za to komisja z województwa.

Ponad 20 wywrotek z odpadkami stoi beczynnie. W Spółdzielni „Kolo” przed obliczem wojewódzkiej komisji zbiera się kilku urzędników. Interwencje u Dębowskiego nie dają na razie rezultatów. „Nie ma mowy. Mogę rozmawiać tylko z Dłużkiem. On mnie obraził. Jak przeprosi, to otworzę śmietnik”.

— Nie miał prawa wstrzymać nam wysypu — bronią się w „Kole”. Powinien nam dać trochę czasu na załatwienie sprawy. Nie będziemy się godzić na takie postępowanie. „Eskimosa” trzeba natychmiast ukarać. Oni rządzą się jak szare gęsi.

Za plecami komisji formują się dwie frakcje. Jedna, zachowawcza mówi:

— To niepoważna sprawa, poczekajmy. I tak nas musi wpuścić. Niech się dyrektorzy wezmą za łby i dogadają. Co my tam będziemy...

Druga grupa, bardziej radykalna, ma gotowe rozwiązanie, szybkie i skuteczne:

— Jak oni są takie skurczybyki, to my ich g...em zalejemy. Przecież Dębowski podłączył się po partyzancku do naszego kolektora ściekowego. Wystarczy zamurować przewód i cześć. Potopią się w g...ach jak szczury. Odechce się im wszystkiego. Zamurować! Zamurować!

Śmietnik, nieczym fredrowski mur z „Zemsty” stał się kością niezgody. Mijają godziny. W obu zakładach gorączkowe spekulacje. Dzielną inspektorka z województwa, pani Agata usiłuje godzić strony.

— „Panowie, przecież to farsa, dajcie pokój ambicjom, nie czekajcie na przyjazd Dłużka, puście te wywrotki na wysypisko”.

Po południu dochodzi do zawieszenia broni. Dębowski wspaniałomyślnie zezwala na otwarcie wysypiska.

— Ale sprawy nie popuszczę. „Kolo” musi się wyprzedać.

Po dniu pracy zadowolona komisja wraca złożyć optymistyczny raport wojewodzie. Przeciwnicy zostali na placu boju. Na razie, chwilowo pogodzeni...

JERZY SADECKI

PS.

Wszelka zbieżność faktów, nazwisk i sytuacji z rzeczywistością jest zupełnie przypadkowa i nie zamierzona. Przecież w życiu się takie sprawy nie zdarzają...

MAKSYM
La Rochefoucauld

MAŁO jest uczciwych kobiet, które by nie były zmęczone swym rzemiosłem.

SPORY nie trwałyby tak długo, gdyby brak słuszności był tylko po jednej stronie.

ZAWSZE mamy dość siły, aby znieść cudze nieszczęścia.

Z PRAWDZIWA miłością jest jak z pojawianiem się duchów: wszyscy o nich mówią, ale mało kto je widział.

STARZY lubią dawać dobre rady, aby się pocieszyć, że nie są już zdolni dawać złych przykładów.

ŁAGODNOŚĆ władców bywa nieraz jedynie wyrachowaniem dla pozyskania miłości ludów.

ZŁO, które czynimy, nie ściga na nas tylu prześladowań

i nienawiści, co nasze przymioty.

GDYBYŚMY sami nie mieli wad, nie sprawiałoby nam takiej przyjemności stwierdzać je u drugich.

PRAWDA nie sprawia w świecie tyle dobrego, ile zła sprawiają jej pozory.

POWODZENIE w świecie częściej zawdzięczamy naszym wadom niż zaletom.

JESLI się opieramy naszym namiętnościom, to raczej dzięki ich słabości niż naszej sile.

ŁATWIEJ jest być rozumnym za drugich niż za siebie.

JEDYNE wielcy ludzie miewają wielkie wady.

CNOTA nie zasłabła daleko, gdyby nie towarzyszyła jej próżność.

OBLUDA jest holdem, jaki występku oddaje cnotę.

CO BĄDZ by ktoś o nas powiedział dobrego, nie powie nam żadnej nowiny.

PRZEBACZAMY często tym, którzy nas nudzą; ale nie możemy przebaczyć tym, których my nudzimy.

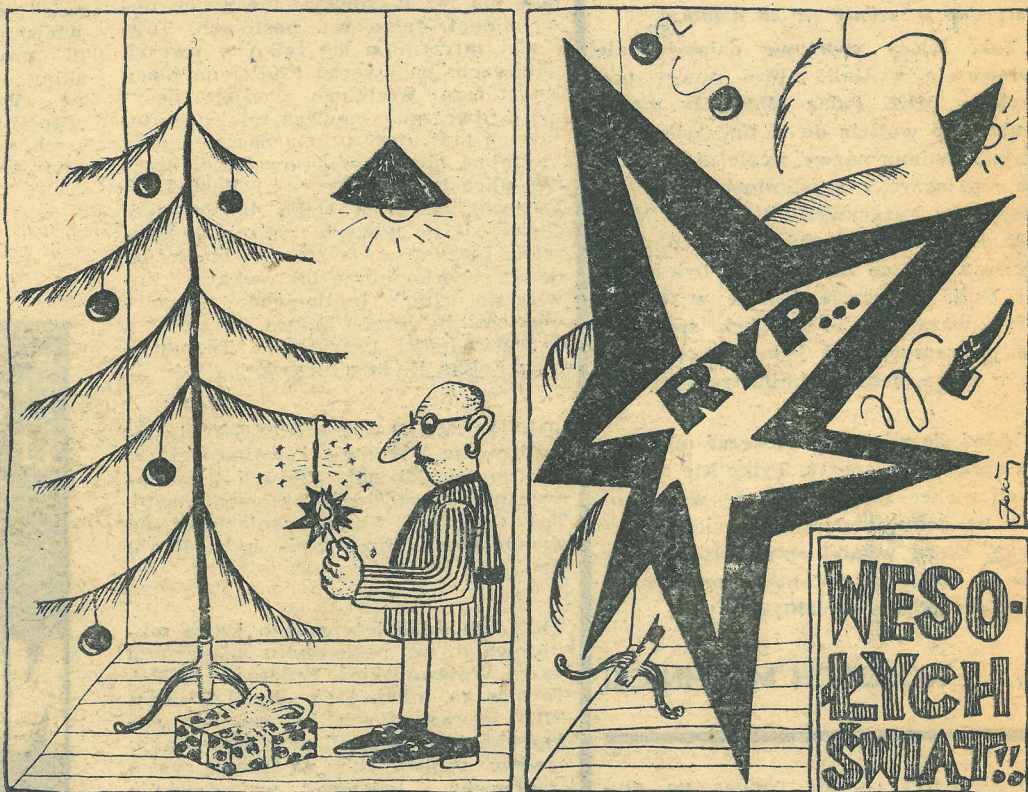
UWAZAMY za rozsądnych jedynie tych, którzy są naszego zdania.

SZCZERZE chwalimy zazwyczaj tylko tych, którzy nas podziwiają.

CZASEM mniej jesteśmy nieśczęśliwi, kiedy nas kochana osoba oszukuje, niż kiedy nam otworzy oczy.

ROZUM służy nam niekiedy do robienia śmiało głupstw.

Z tomu „Maksymy i rozważania” La Rochefoucauld.



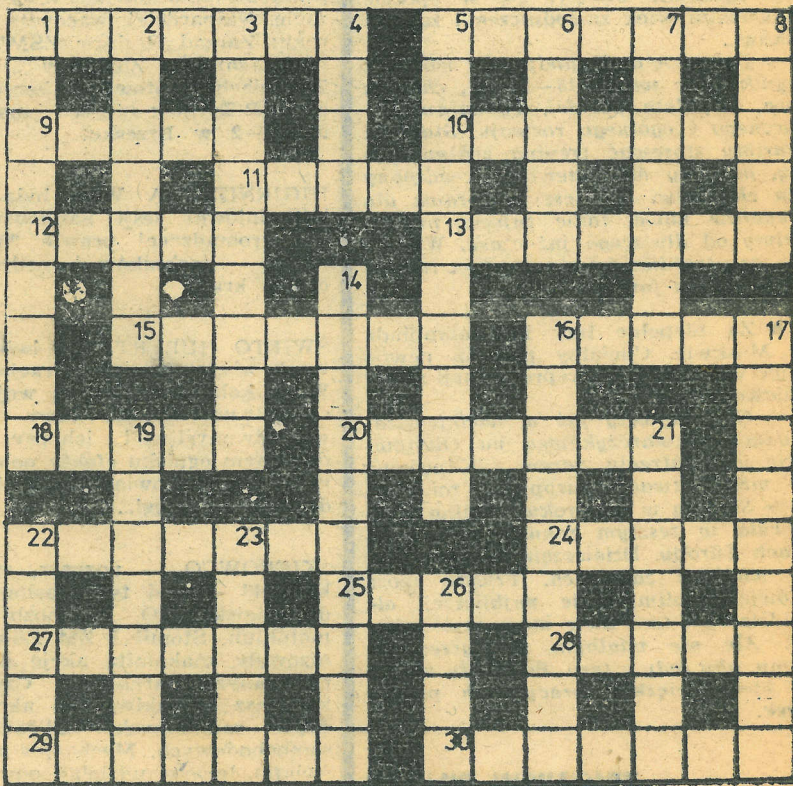
Rys. Jan Ochalski

Krzyżówka

POZIOMO: 1. Zmora, mara, 5. Łopata do odbijania piłki, 9. Podzwrotnikowe pnącze, 10. Twierdza, 11. Włoch, wraz z oddziałem garybaldczyków brał udział w powstaniu styczniowym, 12. „Nagi” towar, 13. Zajmuje się nią botanika, 15. Konpozycje „Cyrulika sewilskiego”, 16. Staroskandynawski poeta, śpiewak, 18. Lutniw z Cremony, 20. Gabloty wystawowe, 22. Udziela pożyczki pod zastaw, 24. Pisarz niemiecki, autor powieści antywojennych, 25. Tam Akropol z Partenonem, 27. Nieduży kindżał, 28. Liczba wskazująca kolejność, 29. Napastnik, 30. Garderoba.

PIONOWO: 1. Mieszkaniec osiedli w krajach obcych, 2. Rozrusznik, 3. Lekarz, społecznik, (1804—79), rektor Szkoły Głównej w Warszawie, 4. Rodzaj bardzo dużego druku, 5. Zwolennik reformy, 6. Ryba z rodziny karpioatych, 7. Pustelnik, 8. Osoba której powierzono zawieszenie działalności jakiegoś przedsiębiorstwa, 16. Gruczoł dokrewny, 17. Sinciang, dawna prowincja w Chinach, 19. Np. Polskie Linie Oceaniczne, 21. Białogród nad Dniestrem dawniej, 22. Może być marszałkowska, 23. Tytan dźwigający z rozkazu Zeusa na barkach sklepienie niebios, 26. Poemat epicki.

NAGRODY za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z października wylosowali: Stanisław Szopny (Tarnów, ul. Parkowa 29/27) i Lech Chwalibóg (Tarnów, ul. Rogoyskiego 24/1). W listopadzie zaś szczęście uśmiechnęło się do Julii Sikorskiej (Tarnów, ul. Włodzimierskiego 6/23) i Władysława Płoszaja (Tarnów, ul. Kościuszki 4/43).



CYFROWE ARCHIWALIA TARNOWSKIE

PISZEMY JAK JEST!



www.temi.pl

porozmawiajmy o Tarnowie

WWW.AGORA.TARNOW.PL



www.agora.tarnow.pl